Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 212 **Poznań, piątek dnia 9 maja 1930** **Rok XXV**

Rozwiązanie delegacji polskiej do rokowań z Niemcami

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.) — Min. Twardowski, prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, wyjechał do Wiednia, gdzie jest prezesem Izby polsko - austrjackiej. Inni urzędnicy powrócili do swych dawniejszych zajęć.

W ten sposób delegacja polska została rozwiązana. (w)

Zgon sen. Posnera

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Dzisiaj o godz. 8 wieczorem po dłuższej chorobie zmarł w Piorunowie pow. lutomirskiego wicemarszałek Senatu Stanisław Posner.

Kryzys gospodarczy na Śląsku opolskim

Berlin, 8. 5. (PAT.) Na plenarnem posiedzeniu Izby handlowo - przemysłowej w Opolu syndyk Izby, referując sytuację gospodarczą na niemieckim G. Śląsku zaznaczył m. in., że w roku 1929 ilość upadłości w porównaniu z rokiem ub. podwoiła się. Wojna celna z Polską spowodowała zamknięcie 200 przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających 12 tys. robotników. Mówca domagał się od Izby, aby niemiecki G. Śląsk traktowany był, podobnie jak Prusy Wschodnie, jako teren szczególnie dotknięty kryzysem. Przeznaczona w programie wschodnim dla niemieckiego G. Śląska suma 5 miljonów mk. jest zupełnie niewystarczająca.

Izba uchwaliła jednomyślnie rezolucję, żądającą uznania niemieckiego G. Śląska za teren najbardziej obok Prus Wschodnich dotknięty przesileniem.

Sprawa budowy pancernika B.

Berlin, 8. 5. (PAT.) Komisja budżetowa Reichstagu odrzuciła 19 głosami przeciwko 13 pozycję, zawierającą pierwszą ratę na budowę pancernika B.

Zapowiedź sensacyjnych rewelacji

Berlin, 8. 5. (PAT.) Komunistyczna „Hamburger Volksztg." zapowiada dziś ogłoszenie sensacyjnych rewelacyj o transportach broni i amunicji, jakie odchodzą w ostatnich dniach z portu hamburskiego do Indji.

Rokowania angielsko-egipskie

Londyn, 8. 6. (PAT.) Na posiedzeniu Izby Gmin min. Henderson oświadczył, że mimo szczerych i pełnych przyjaznego nastroju wysiłków obu stron rokowania angielsko - egipskie nie dały wyniku.

Urzędowe oświadczenie delegacji egipskiej stwierdza, że mimo szczerych usiłowań obu stron w sprawie Sudanu nie udało się osiągnąć ani układu ani nawet porozumienia. Posunęliśmy się do najdalszych granic możliwości — stwierdza deklaracja — lecz mimo to nie mogliśmy uzyskać uznania praw Egiptu w Sudanie. Deklaracja kończy się podkreśleniem przyjaźni angielsko-egipskiej, którą wzmocniła obecnie wizyta delegacji egipskiej w Londynie.

Min. Henderson oświadczył, że nie widzi sposobu zadośćuczynienia żądaniom egipskim w sprawie Sudanu.

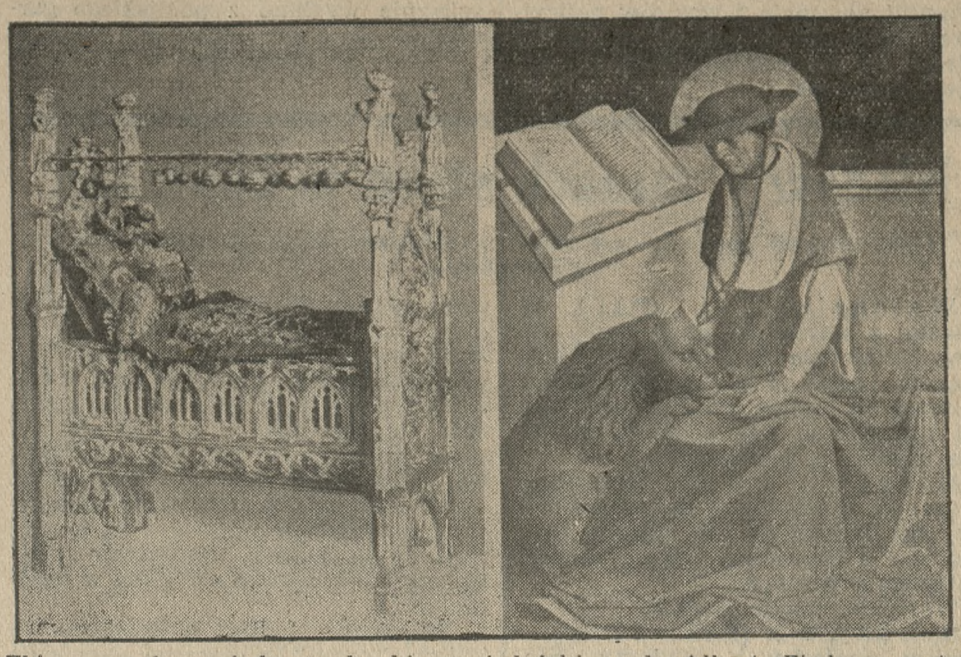

Zbiory zmarłego niedawno bankiera wiedeńskiego dr. Alberta Figdora, wartości 30 do 40 milj. mk., wystawione zostały na licytację. W zbiorach tych zwraca uwagę żłóbek drewniany, roboty mistrzów brabanckich z 15-go wieku, oraz obraz Ruelanda Frueaufa, przedstawiający św. Hieronima.

Rząd wobec nadzwyczajnej sesji parlamentarnej

Możliwość zmiany lub rekonstrukcji gabinetu

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.) Na tle ustosunkowania się rządu do nadchodzącej sesji sejmowej w łonie gabinetu powstały nieporozumienia. Pozycja Sławka staje się trudna. Zrodziły się pogłoski, że dojdzie do zmiany gabinetu, albo do znacznej jego rekonstrukcji i to jeszcze przed zwołaniem Sejmu.

Sfery „sanacyjne" pogłoskom tym nie zaprzeczają. (w)

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie

Tunis, 8. 5. (PAT.) Kongres Eucharystyczny rozpoczął się procesją, w której wzięło udział 5 kardynałów, 100 biskupów, wielu książąt, ministrów i innych przedstawicieli władz, dygnitarze duchowni i świeccy, gwardja honorowa i tysiące publiczności.

Minister Kwiatkowski o sytuacji gospodarczej

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Kierownik min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski podejmował w dniu dzisiejszym herbatką w sali recepcyjnej ministerjum przedstawicieli rządu, sfer finansowych. przemysłowo - handlowych oraz rolniczych celem ułatwienia wzajemnej wymiany myśli i poglądów na obecną sytuację gospodarczą w związku z natężeniem przesilenia i jego objawami.

W przyjęciu, które miało charakter towarzyski, wzięli udział m. in. min. Prystor, Janta - Połczyński i Staniewicz, wicemin. Grodyński oraz prezesi banków Polskiego, Gosp. Kraj. i Rolnego.

Min. Kwiatkowski, nawiązując do obecnej sytuacji gospodarczej, podkreślił panujące w społeczeństwie stosunki natury materjalnej i psychicznej, uważając, że depresja psychiczna w społeczeństwie wydaje się być zbyt przesadna, przyczem uwydatnił trudności strukturalne i konjunkturalne. Następnie minister zobrazował wytyczne programu gospodarczego rządu i zaznaczył, że pod tym względem stale posuwamy się naprzód, pracując za pokolenie własne i przyszłe, jak również przedstawił doraźny program rządu w związku z trwającem przesileniem gospodarczem oraz możliwości jego złagodzenia.

Jakkolwiek sytuacja jest ciężka, to jednak — zdaniem ministra — zabiegi rządu w kierunku poprawy muszą dać wyniki dodatnie, co poparł szeregiem faktów, wskazujących na pomyślną realizację zabiegów rządu. Minister uwydatnił również, że dają się zauważyć już pewne zajwiska gospodarcze, świadczące, że w przesileniu gospodarczem stopniowo następuje tendencja do odprężenia. Minister z całym naciskiem stwierdził, że przyszłość Polski budujemy na trwałych podstawach pokoju politycznego i gospodarczego, przyczem podkreślił, że jesteśmy państwem o ustroju kapitalistycznym, gdzie inicjatywa prywatna ma pełne pole do całkowitego rozwoju.

W dyskusji, która się wywiązała po przemówieniu ministra, zostało uwydatnione przekonanie, że kryzys gospodarczy przeszedł już moment najwyższego nasilenia i trzeba mieć nadzieję, że sytuacja gospodarcza wkroczy niebawem w okres poprawy. Szczególnie przyczynić się do tego mogą zabiegi Banku Gospodarstwa Krajowego około stworzenia kredytów na podzwignięcie ruchu budowlanego w bież. sezonie.

Przed sesją Rady Ligi Nar.

Londyn, 8. 5. (PAT.) Min. Henderson wyjechał dziś po południu przez Paryż do Genewy, gdzie weźmie udział w sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 8. 5. (PAT.) Zebrał się tu komitet finansowy Ligi Narodów na zwyczajną sesję, poprzedzającą sesję Rady Ligi.

Z Polski przybył dr. Młynarski.

O przelot polskich samolotów nad Prusami wschodn.

Berlin, 8. 5. (PAT.) W berlińskiej prasie nacjonalistycznej ukazały się dziś alarmujące pogłoski, jakoby rząd Rzeszy, niezadowolony z wyjaśnień min. Zaleskiego w sprawie przelotu polskich samolotów nad Prusami Wschodniemi, zamierzał ponowić swe kroki i domagać się od rządu polskiego przedstawienia dokumentów śledztwa oraz ukarania winnych.

W sferach miarodajnych pogłoskom tym zaprzeczają, podkreślając, że rząd Rzeszy wobec oświadczenia min. Zaleskiego nie zamierza ponawiać kroków w Warszawie i że oczekiwać będzie wyników dochodzeń ze strony polskiej.

Wspomnienia z Brazylji

Nieszczęsny kucharz naszej wyprawy — Mrówkojad na drodze życia niezdary — Walka z jeńcem — Dzień triumfu Bolka — Ucieczka

Nieszczęśliwym kucharzem naszej wyprawy był Bolek Budasz, 15-letni syn poważanego kolonisty polskiego z kolonji Candido de Abreu. Mówię nieszczęśliwy, gdyż biedak nigdy nie mógł nam dogodzić i na nim skrupiały się nasze złe humory. Była to jego tragedja. Gdy Bolek podawał nam niestrawny fiżon i nierozgotowane mięso ubitych papug (prawdopodobnie obrzydliwie starych), to prawo puszczy wymagało, aby go łajać, przeklinać i mścić się za chore żołądki. Inny na miejscu Bolka z pewnością by nas porzucił, Bolek jednak pozostał, gdyż, wychowany przez ojca w dobrych tradycjach, miał ambicję przysłużenia się polskiej wyprawie zoologicznej. Pozostał i tylko ukradkiem popłakiwał.

Uprzedzeni do Bolka, nabraliśmy w końcu przekonania, że jest on nietylko kiepskim kucharzem, lecz wogóle skończonym niedołęgą. Gdy pewnego razu złowił kilkaset motyli i przyniósł je nam rozpromieniony, Wiśniewski po obejrzeniu zdobyczy zgromił go surowo:

— Rany Boskie! Przyniosłeś najpospolitsze paskudztwo. Same „ósemki"! Człowieku, nie bierz się nigdy do poważnej pracy, bo to daremny trud!

I tak było zawsze, dopóki nie nadszedł dzień, w którym na drogę Bolkowego życia wkroczył mrówkojad.

W połowie lutego 1929 r. dotarliśmy do rzeki Ivahy niedaleko dopływu Jacare i rozgościliśmy się w chacie niejakiego Franciszka Goncalvesa. Było nas wówczas — nie licząc Bolka — ośmiu chłopa, mających brać udział w polowaniu na tapiry i jaguary w indjańskich lasach po drugiej stronie rzeki. Spaliśmy wszyscy pokotem na ziemi w chacie Franciszka. O świcie pewnego dnia zerwaliśmy się ze snu, zaniepokojeni strasznym wrzaskiem. Do chaty wtoczyły się dwa walczące ze sobą cielska. W pierwszej chwili nie wiedzieliśmy, co to znaczy, lecz wkrótce skoczyliśmy na równe nogi na widok Bolka, trzymającego za ogon potężnego mrówkojada. Bolek ledwo dyszał, ale nie puszczał zwierza wielkiego, jak nasz borsuk i znacznie od chłopaka silniejszego.

Ja księ to stało? Otóż Bolek wstał tego dnia, jak zazwyczaj, pierwszy i poszedł po wodę do strumyka, płynącego wśród gąszczy o sto kroków od chaty. Gdy wracał z wodą ujrzał na ścieżce drepcącego truchtem wprost na niego mrówkojada. Zwierzę, jak gdyby chłopca wcale nie widziało, minęło go, o ma-

ło nie dotykając jego ubrania. Wówczas Bolek, uniesiony myśliwską pasją, doskoczył do mrówkojada, mężnie chwycił go za ogon, nadludzkim wysiłkiem podniósł do góry i uderzył o ziemię. Jednak siły słabego Bolka nie mogły poradzić zwierzęciu i przygoda prawdopodobnie skończyłaby się ucieczką mrówkojada, gdyby Bolek nie ujrzał na ziemi kłody. Nie puszczając ogona, chwycił za drewno i uderzył niem kilka raz w łeb przeciwnika. Zwierzę przestało się wyrywać i trochę ogłuszone pozwoliło zaciągnąć się do chaty.

Powstał nieopisany zgiełk. Któryś z nas chwycił zwierza za ogon a inni zamierzali go skrępować. Daremne jednak były to wysiłki; mocne pazury rwały powrozy na kawałki, a gdy staraliśmy się zarzucić pętlę na szyję, mrówkojad jednem machnięciem przednich łap ściągał więzy z grubego karku. Ktoś przywlókł skrzynię. Jednakże niespokojny gość złapał ją i rozerwał, zanim wtłoczyliśmy go do środka. Wkońcu jednak znalazła się rada. Zwierza wpakowaliśmy poprostu do pustego miedzianego kotła, w którym nasz gospodarz pędził ongiś wódkę, aby rozpić sąsiednich Indjan Coroadów. W tym obszernym, masywnym kotle zwierz był narazie zamknięty bezpiecznie.

Scena ujarzmienia mrówkopada odbyła się wśród krzykliwej wesołości i nie była pozbawiona komizmu. Bądź co bądź, ośmiu tęgich chłpów borykało się przez blisko kwadrans z niesfornym zwierzakiem, z którym poprzednio Bolek załatwił się w kilkunastu sekundach.

W czasie naszych zmagań, Bolek stał pod ścianą blady, z rozszerzonemi oczyma. Gdy rwetes ustał i nieco ochłonęliśmy, podszedłem do niego i wyciągając rękę, powiedziałem serdecznie:

— Bolek, dawaj łapę! Jesteś zuchem!

Bolek wyczuł szczerze pierwsze uznanie i niezdolny wykrztusić słowa, rozpłakał się jak dziecko. Tym razem nie były to łzy żalu, lecz radosnego wzruszenia.

Tymczasem zdobycz Bolka zachowywała się w kotle cichutko, jak mysz pod miotłą. Gdy ostrożnie zajrzałem do wnętrza, ujrzałem więźnia ze zwieszonym na kwintę nosem i łapami, założonemi na oczy. Wyglądał, jak gdyby ze wstydu nie chciał nawet patrzeć, co się dokoła niego dzieje. Był to wyrośnięty okaz o pięknem ciemnem futerku i żółtym pasie na grzbiecie. Podobno wśród zwierzyny brazylijskiej dość często występuje objaw chwilowego przytępienia zmysłów i zaniku czujności; zaobserwować to można zwłaszcza u mrówkojadów i saren. Na objaw ten nie ma dotychczas wytłumaczenia i, być może, jest on skutkiem oszałamiających właściwości niektórych roślin w lesie brazylijskim. W takiej to chwili Bolkowi udało się przychwycić mrówkojada.

Dzień złapania mrówkojada był oczywiście dniem triumfu Bolka. Bolek stał się bohaterem i zaczęliśmy go traktować sprawiedliwiej, niż dotychczas — po ludzku.

Z mrówkojadem, niestety, rzecz zakończyła się niefortunnnie. W następnych dniach udaliśmy się w głąb puszczy nad rzekę Marequinhę. Mrówkojada zostawiłem u Franciszka Gonsalvesa, aby zabrać go w czasie powrotu. Atoli po trzech dniach doszła nas przez indjańskiego gońca przykra wiadomość, że mrówkojad, przeniesiony z kotła miedzianego do drewnianej skrzyni, rozerwał skrzynię i uciekł w las. Tyle go było widać i wszelkie ślady po nim zaginęły. Ku naszemu strapieniu i Bolkowej rozpaczy.

Arkady Fiedler.

Krwawe starcia w Indjach

Sholapur (Prowincja Bombaj), 8. 5. (PAT.) W czasie rozruchów, do których doszło tu w dniu dzisiejszym, 25 osób zostało zabitych a zgórą 100 odniosło rany. 6 budynków komisarjatów policyjnych, budynek sądowy oraz wiele składów z napojami alkoholowemi zostało podpalonych.

Na miejsce rozruchów wysłano angielski oddział wojskowy.

Bombay, 8. 5. (Tel. wł.) W Sholapurze w pobliżu Bombaju doszło dziś do niezwykle ostrego i krwawego starcia pomiędzy policją a hindusami. Tłum krajowców zaatakował posterunek policyjny, który cofnął się na całej linji. W czasie starcia zabitych zostało 25 osób. Około 100 osób odniosło rany. Demonstranci podpalili następnie 6 rewirów policyjnych, budynek sądowy i wszystkie składy, w których sprzedawano napoje alkoholowe.

Władze wysłały do Sholapur oddział wojska angielskiego.

Londyn, 8. 5. (Tel. wł.) W związku z rozruchami w Sholapur donoszą z Bombaju, że starcie powstało na tle zakazu, wydanego przez policję miejscową a zabraniającego ścinania drzew palmowych, z których pni wyrabia się pewne napoje alkoholowe. Walki z policją trwały trzy godziny. Jak donoszą ze źródła angielskiego, wobec przewagi powstańców policja zmuszona została do cofnięcia się. Według dotychczasowych wiadomości po stronie policji jest dwóch zabitych.

Przypuszcza się, że policja nie zdoła się utrzymać do nadejścia posiłków wojskowych, które zostały pospiesznie wysłane z pobliskiego garnizonu.

Niedoszły zamach stanu w Hiszpanji

Oficerowie garnizonu madryckiego chcieli przywrócić dyktaturę

Walencja, 8. 5. (PAT.) W związku z artykułem zamieszczonym w wydawnictwie „Walencja" i zawierającym ostrą krytykę rozruchów studenckich, grupa studentów obrzuciła kamieniami fasadę domu, w którym mieści się wydawnictwo.

Madryt, 8. 5. (PAT.) Kursujące za granicą wiadomości, dotyczące rzekomych rozruchów w garnizonach Madrytu i Barcelony, są całkowicie pozbawione podstaw.

Wszędzie panuje spokój.

Henday, 8. 5. (PAT.) Havas. — Według doniesień z Madrytu, gen Martinez Anido, eksminister spraw wewn., i Barrera, b. kapitan generalny Katalonji, usiłowali przywrócić dyktaturę.

W związku z tem 2 członkowie stronnictwa liberałów zwrócili się do gen. Berenguera z oświadczeniem, że stronnictwo liberalne będzie zwalczało wszelkie usiłowania ponownego ustanowienia dyktatury.

Paryż, 8. 5. (PAT.) „Temps" donosi z Madrytu, że dzień wczorajszy i część nocy upłynęły w oczekiwaniu na bunt wojska.

Wrzenie wśród studentów pociągnęło za sobą ruch wśród wojska, który zogniskował się w koszarach huzarów. W ruchu tym byli zaangażowani generałowie Martinez Anido, Barrera i Saro. Już w poniedziałek wieczorem wiedziano, że oficerowie garnizonu madryckiego weszli w porozumienie celem przeprowadzenia akcji w drodze gwałtu. Utrzymywano, że rząd nie roztoczył należytej ochrony dokoła osoby króla. Wiedziano też, że istnieje konflikt pomiędzy wyżej wspomnianymi generałami, nie chcącymi zrzec się roli, jaką grali w czasie dyktatury, a premjerem Berenguerem. Premjer zdawał się być zdecydowany nie zmieniać linji swej polityki. Od poniedziałku zauważyć było można objawy, poprzedzające groźne przesilenie i pozwalające przewidywać, że rząd poda się do dymisji. Naprężenie sytuacji ustąpiło całkowicie dopiero w ostatnim dniu.

Dotychczas jednak niewiadomo — kończy „Temps" — dlaczego planowana akcja nie doszła do skutku.

O zabójstwo żony

Lwów, 8. 5. (PAT.) W tutejszym sądzie wojskowym zapadł dziś wyrok w procesie przeciwko sierżantowi 6 p. lotn. Edwardowi Jachtholzowi, oskarżonemu o zabójstwo żony.

Oskarżony przyznał się w toku rozprawy do popełnienia zabójstwa, zaznaczając, że działał w stanie nietrzeźwym. Znawcy lekarze wydali orzeczenie stwierdzające, że oskarżony działał w stanie zamroczenia umysłu.

Sąd wydał wyrok uwalniający Jachtholza od winy i kary.

Wielki pożar tartaku

Lwów, 8. 5. (PAT.) Ze Stanisławowa donoszą, że w nocy z6 na 7 bm. wybuchł w Mikuliczynie (pow. Nadwórna) pożar, pastwą którego padł tartak Sobola. Wraz z tartakiem ogień strawił mieszczącą się obok elektrownię, służącą do oświetlenia terenu tartacznego i okolicy. Szkody wynoszą około 300 tys. zł. Tartak i elektrownia ubezpieczone były na 31 800 dolarów.

Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Warszawska policja śledcza aresztowała w Krakowie międzynarodowego złodzieja Danko, który w dniu 11 marca dokonał w hotelu Europejskim w Warszawie kradzieży cennej biżuterji wartości 200 000 zł z walizki p. Alfreda Faltera, naczelnego dyrektora koncernu węglowego „Robur".

Biżuterję odebrano w całości.

Bunt Annamitów w Kantonie

Paryż, 8. 5. (PAT.) Potwierdza się wiadomość, że w Kantonie zbuntowani Annamici wystąpili przeciwko oddziałowi policji, która musiała użyć broni palnej. Napastnicy uciekli, pozostawiając na placu 20 zabitych i 20 rannych.

Wiele osób uwięziono.

Długowieczność

Praga, 8. 5. (Tel. wł.) W tych dniach zmarła w Pradze najstarsza mieszkanka stolicy Czechosłowacji, niejaka Anna Trunc, urodzona dnia 24 grudnia 1827 roku.

Zmarła pozostawiła po sobie 2 synów, 2 córki, 17 wnuków i 23 prawnuków.

Kościół na środku Nowego Rynku w Poznaniu

Nowy Rynek w Poznaniu jest istotnie placem nowym. Nie było go do roku 1802. Na placu tym stał niegdyś największy kościół w Poznaniu, dawna Fara. Wzniesiono ją w roku 1255 a więc w dziesięć lat po założeniu miasta na lewym brzegu Warty. Kościół ten spłonął w roku 1447 a odbudowano go w roku 1471 we wspaniałej postaci. W czasie najazdu Szwedów ofiarą padła i Fara, spalona przez nich w roku 1657. Na odbudowaną niebawem spadać zaczęły coraz to nowe klęski i gromy, których skutki usuwano wciąż z wielkim nakładem kosztów, aż wreszcie wspaniała świątynia zamieniła się w ruinę, którą usunięto ostatecznie w roku 1802. Ciekawe dzieje tej nie istniejącej już świątyni przynosi ostatni, 32, numer „Wielkopolskiej Jlustracji" w artykule p. t. „Nieszczęsne dzieje dawnej Fary poznańskiej", bogato ilustrowanym, nigdy jeszcze nie reprodukowanemi gdzieindziej wizerunkami tej wspaniałej świątyni. Ciekawe są również i inne artykuły, jak p. t. „Te, które zjadły Popiela", „Rekord szybkości i wysokości", „Maszyna usuwa człowieka" i in. Uzupełnieniem bogatego numeru jest mnóstwo aktualności oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek intrygującej powieści, opowiadanie dla młodzieży, mody, kącik czytelników, humor, rozrywki umysłowe itp.

Czytajcie i abonujcie „Wielkopolską Jlustrację".

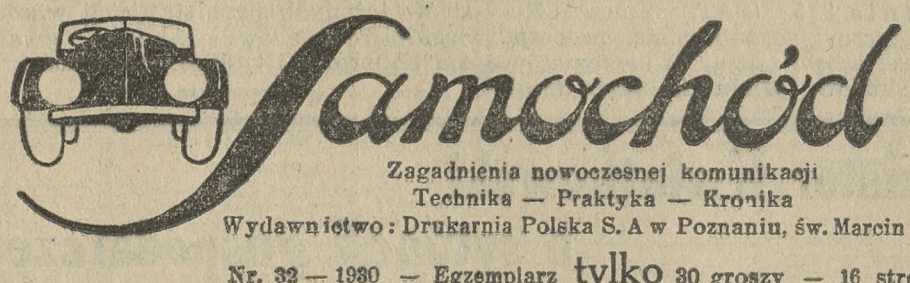

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika
Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 32 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

35 miljonów samochodów na świecie!

z ilustracjami

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

204)

— Źle, źle — zamruczał stary, żegnając pośpiesznie Soplicę. — To coś, panie, niedobrze! — Przeżegnał się i odszedł.

Soplica zdumiony i wstrząśnięty wszedł do oberzy.

Butrymowicz już odszedł był nad jezioro. Soplica kazał szoferowi zajechać. Wsiedli z Baśką sami. Samochód pomknął. Zatopieni w milczeniu, nie mówili do siebie nic.

Za chwilę mijał samochód cmentarz, otaczający kościół w Żarnowcu. Przystanęli. Przy latarni, na pół zagłębiony w ziemię, pracował człowiek. Wiatr wył, pędząc ponad siwą jego głową rdzawe liście. Kiedy się doń zbliżyli, zatrzymał się.

— Późno, ojcze, kopiecie tę mogiłę.

— Myślałem kopać jutro.... Ale śnieg nocą dziś będzie.... Zasypać może tak, że i miejsca nie odnajdziesz. A człowiek zmarły musi do ziemi... Nie poradzi.

Otarł pot z czoła i, zagłębiwszy łopatę w piach żółty, wyrzucił na bok spruchniały czerep ludzki i parę piszczeli.

— Ten, co go tu jutro poreno ułożą — wskazał na mogiłę — służył nam kiedyś za organistę. Żona mu, dziesięć lat temu będzie, umarła.... A miał i córkę... At, lepiej o tem nie gadać... Taka.... — splunął.

Soplica rozwarł usta. Zdawało mu się naraz, że słyszy dalszy ciąg opowieści nieznajomego z Nadola. Robiło się coraz zimniej. Ciemność zapadała. Soplica wyjął z portfelu dwa banknoty i, podając grabarzowi, rzekł:

— Oddajcie, ojcze, to jutro na mszę św. za tego organistę. A to dla was..... Pomódlcie się za niego.

Grabarz przełożył papierki z ręki do ręki:

— A, no.... to księdzu oddam... Nie moja sprawa. A to — niech te pan weźmie z powrotem — zwracał drugi banknot. — Płacona modlitwa — to nie jest nic. Modlę się za każdego, to mój dziadowski obowiązek.

— Rozdajcie to, ojcze, sierotom.... A modląc się za ojca, nie zapomnijcie pomodlić się za córkę.

— Nie żyje ta?

— Żyje, ojcze.... Za nawrócenie.

W milczeniu dojechali do Soplicowa.

XL.

Łódź podwodna U 13.

Baworowicz wracał do zdrowia.

Trzeba było długich miesięcy zimy, żeby mógł stanąć na nogi. Dopiero jednak wiosna wróciła mu energję i siły. Pluł jeszcze od czasu do czasu krwią, ale częściej już wypluwał ją razem z wściekłością. Nie wiedział, co się dzieje na Helu, nie wiedział, w jakiej mierze zaszkodziło jego porwanie sprawom, w które był wtajemniczony. Nie wiedział nawet, gdzie się znajduje, wiedział tylko że go przewieziono do jednego z portów niemieckich.

Wkrótce miał się dowiedzieć.

Pewnego dnia zjawił się jeden z oficerów którzy zasiadali w „sądzie polowym" w Gdańsku, ten dawny kolega Baworowicza z Getyngi. Ostrożnie przystąpił do rzeczy:

— Ty chciałbyś jeszcze żyć, Ursyn? — zapytał obserwując twarz Baworowicza.

Ten zwęszył podstęp, ale nie dał poznać po sobie.

— Jeden człowiek mógłby cię uratować — ciągnął dalej oficer — Agnes...

Baworowicz poszedł chytrze za myślą Niemca.

— Tak... ale gdzie ona jest? Kto jej doniesie?

— Ty sam... Agnes jest więziona przez Soplicę na Helu. Dopłyniemy łodzią podwodną...

Teraz był już Baworowicz pewny. Szło o to, aby niemiecką łódź podwodną wprowadzić w kanał wojenny przez Soplicę zbudowany i wywiadowców pruskich przewieźć, aby zdjęli plany wejścia. Udał, że nic nie rozumie. To była droga do wolności... Widocznie — rozumował — chcieli Niemcy Agnes uwolnić, swego szpiega. Dobrze, popłynę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 9 maja 1930.

Słońce: wschód 4,08; — zachód 19,30; — długość dnia 15 godz. 22 min.
Księżyc: wschód 15,34; — zachód 3,07; — przed pełnią.
Kal. rzk.: Grzegorz; jutro Izydor Oracz.
Kal. słow.: Bożorad Bł.; jutro Cierpimir.

Zebrania

Dziś o 19 Koło Absolw. VI szkoły wydział. w szkole ul. Różana;
o 20 Grono Zwol. Rozr. Godz. im. Reja u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
— Tow. b. Żołnierzy 10 p. Strz. Wlkp. u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
Jutro o 20 Tow. Marynarzy u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków im. ks. Ign. Skorupki (Wilda) u p. Kilińskiego;

Pogrzeby

Dziś: Śp. ks. prałata Wacława Mayera o godz. 10 po naboż. z kościoła Św. Marcina. — Śp. Karola Lenskiego o godz. 16,45 z kapl. cment. w Jeżycach. — Śp. Weroniki z Jesków Hoppelowej o godz. 17,30 z kapl. SS. Miłosierdzia (Główna), ulica Marjacka nr. 6.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Pocztowa 31 — maszyna do pisania;
o 10 ul. Wrocławska 37 — rozm. meble, aparat radjowy;
o 11 pl. Wolności 14 — maszyna do pisania;
o 12,30 ul. Podgórna 8 — obudow. do kanapy z lustrem, kanapa;
Jutro o 9,30 w Starołęce (przed dworcem) maszyna do pisania;
o 10 ul. Em Sczanieckiej nar. ulicy Marsz. Focha — 50 ram do rowerów;
o 11 Rataje (przed szkołą) — 30 mtr. sześciennych desek podłogowych, 100 kantówek;
o 12 pl. Wolności 8-9 — maszyny do pisania, do liczenia, kasy żel., biurka z fotelami, szafy, kanapy, fotele, stoły;

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Blanchefleur" — opera Kienzla.

Teatr Polski

DZIŚ — „Przygody dobrego wojaka Szwejka".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Cezar i Kleopatra" — B. Shawa. Gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

Ciekawa premjera w Teatrze Nowym

Teatr Nowy występuje dziś z premjerą słynnej a niegranej dotąd w Poznaniu komedji Bernarda Shaw'a p. t. „Cezar i Kleopatra" z gościnnym występem znakomitego artysty K. Junoszy - Stępowskiego w roli Cezara.

Kleopatrę kreować będzie H. Cieszkowska.

Teatry lwowskie obejmują pp. Czapelski i Zaleski

Lwów, 8. 5. (Tel. wł.) Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Rada przyboczna komisarza rządu we Lwowie po długiej dyskusji większością głosów uchwaliła powierzyć dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie na okres 3-letni p. Stanisławowi Czapelskiemu, dyr. admin. teatrów miejskich w Poznaniu, oraz wybitnemu barytonowi p. Zygmuntowi Zaleskiemu.

Stanowisko reżysera dramatycznego i kierownika literackiego teatrów miejskich we Lwowie obejmie p. Leon Schiller.

Kino Metropolis

Dzisiaj Premjera!
Program podwójny

W sidłach grzechu

Wielka epopea ludzkich namiętności z **Betty Compson i Kenneth Harlan** w rolach głównych

oraz świetny melodramat p. t.

Nocny ptaszek

W roli głównej:
Reginald Denny i Betsy Lee.

Seanse o 5 — 7 i 9

Przedsprzedaż biletów od 11,30 — 13,30

Pp 11.439-19.109

Wyszedł już 32 numer „Wielkopolskiej Ilustracji". = Na szczególną uwagę zasługują w nim zajmujące artykuły:

Nieszczęsne dzieje dawnej Fary poznańskiej

bogato ilustrowany reprodukcjami nieznanych jej widoków oraz

Straszliwy pożar więzienia w Columbus którego ofiarą padło 318 osób.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1,50 zł, kwartalnie 4,— zł. Egzemplarzy okazowych **bezpłatnie** należy żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

Echa napadu na dyplomatów pod Bukaresztem

Co mówi p. Devey o swej przygodzie

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.) P. Devey powrócił wczoraj rano z Bukaresztu i o przygodzie swej opowiada, co następuje:

W poniedziałek wyjechał wraz z p. Szembekową i posłem rumuńskim w Waszyngtonie Davillą na obiad do ks Bibescu do jego letniej rezydencji, znajdującej się o pół godziny jazdy samochodowej od stolicy. Gdy wracali o północy, p. Szembekowa i Davilla siedzieli na tylnem miejscu a p. Devey na przedniej ławeczce, tyłem obrócony do szofera. Rozmowa była bardzo ożywiona. Nagle zwolnienie biegu samochodu zmusiło p. Deveya do odwrócenia się w stronę szofera. Spojrzawszy na szosę, p. Devey ujrzał w odległości jakichś 30 mtr. od samochodu przeciągnięty przez drogę sznur. Szosa była pusta. Szofer zatrzymał auto a w tej samej chwili podbiegło do niego 5 oberwańców z ustami i nosami obwiązanemi czarnemi chustami. Trzech miało rewolwery a czwarty strzelbę. Gdy szofer starał się ruszyć z miejsca, padły dwa strzały, które przebiły samochód.

Devey poradził p. Szembekowej, aby ukryła swą biżuterję pod poduszki samochodu, a sam rzucił na ziemię złoty zegarek, stanowiący dla niego pamiątkę rodzinną.

Jeden z bandytów otworzył drzwiczki samochodu i zażądał, aby wszyscy wysiedli. Pierwszy wysiadł p. Devey i podniósł ręce do góry, za nim podążył Davilla. Gdy obaj dyplomaci opuścili samochód, bandyci zerwali z p. Szembekowej biżuterję i znaleźli w wozie zegarek p. Deveya. P. Szembekowa zachowała największy spokój i zimną krew a p. Davilla wygłosił do bandytów spokojne i rzeczowe przemówienie, informując ich o dyplomatycznej roli gości.

Od tej chwili bandyci zaczęli się obchodzić z gośćmi zupełnie inaczej i zażądali od mężczyzn poddania się osobistej rewizji, po której zabrali pp. Devilli i Deveyowi wszystkie pieniądze, natomiast oddali temu ostatniemu portfel i książeczkę czekową. Następnie przedziurawili oponę, kazali szoferowi wolno jechać do miasta a sami znikli w ciemnościach.

Po przyjeździe do Bukaresztu p. Davilla zawiadomił o napadzie prefekta, który z dużym oddziałem policji wyjechał zaraz na miejsce wypadku.

P. Devey podkreśla z całym naciskiem, że wszelkie pogłoski o zemdleniu p. Szembekowej są zupełnie bezpodstawne. (w)

Konstytucyjne zebranie Akademickiego Koła L. O. P. P.

We czwartek, dn. 8 bm., w 18 sali Collegium Minus odbyło się konstytucyjne zebranie Akademickiego Koła L. O. P. P. przy udziale około 50 koleżanek i kolegów.

Posiedzenie zagaił prezes Koła Chemików kol. M. Jastrzębski, poczem, po wybraniu do prezydjum kol. Zd. Muszyńskiego, jako przewodniczącego, i kol. Stysiakówny, jako sekretarki, przystąpiono do dyskusji i zgłaszania poprawek do statutu, który rozesłano poprzednio do rozpatrzenia poszczególnym organizacjom.

Statut przyjęto przy jednym głosie wstrzymującym się. Na zapytanie kol. Wł. Zajączkowskiego o przyczynę zajęcia takiego stanowiska, wstrzymujący się od głosowania oświadczył, że uczynił to dlatego, ponieważ statut nie pozwala, na przyjmowanie do Koła Żydów i osób żydowskiego pochodzenia. Oświadczenie to wywołało niesmak wśród zgromadzonych.

Następnie wybrano przez aklamację zarząd i komisję rewizyjną.

Do zarządu weszli kol. kol. Szeląg — prezes, Zd. Muszyński — sekretarz i Al. Werlorówna — skarbnik. Wiceprezesów na podstawie statutu kooptuje zarząd.

Komisję rewizyjną stanowią kol. kol. M. Jastrzębski — przewodniczący, Eryka Smoluchowska i W. Jankiewicz.

Nowo wybranemu zarządowi złożyli życzenia: p. kapitan Gurtys, przedstawiciel komitetu miejskiego L. O. P. P., i kol. J. Wyganowski w imieniu redakcji „Życia Młodzieży Akademickiej" (tygodniowego dodatku do „Kurjera Poznańskiego). zaznaczając, że redakcja będzie współdziałała z zarządem i zajmie się propagowaniem Koła, jak zresztą czyniła to w czasie jego organizowania.

W wolnych głosach na wniosek kol. J. Wyganowskiego uchwalono przez aklamację podziękowanie dla komisji statutowej w osobach kol. kol. Jastrzębskiego, Muszyńskiego i Sadkowskiego, następnie kol. Jastrzębskiemu i Kołu Chemików, wreszcie komitetowi miejskiemu L. O. P. P. za pracę, położoną przy organizacji Koła.

Eksportacja zwłok ś. p. ks. prałata Mayera

Wczoraj o godz. 17 nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. ks. prałata Mayera z nowo wybudowanego probostwa do kościoła św. Marcina. Już na długo przed tem w kościele i przed probostwem zebrały się tłumy ludzi, którzy chcieli uczestniczyć w żałobnym obrządku.

W jednym z pokoi, przybranym w kir, stała na katafalku trumna, w której spoczywały zwłoki zasłużonego kapłana. Przed trumną zgromadziła się rodzina Zmarłego, siostry zakonne, duchowieństwo, członkowie dozoru kościelnego oraz reprezentanci władz i organizacyj.

Punktualnie o g. 17 ks. inf. Kłos odprawił przed trumną krótkie modły, poczem w asyście licznego duchowieństwa, m. in. ks. ks. prałatów Krzeszkiewicza, Stychla, Rankowskiego i Czapskiego, oraz kanoników Zborowskiego i Zwolskiego, wprowadził zwłoki do kościoła.

Od probostwa do kościoła tworzyli szpaler członkowie bractw i towarzystw parafji św. Marcina. W kościele po lewej stronie zajęli miejsca członkowie dozoru i rady parafjalnej, po prawej zaś rodzina Zmarłego oraz przedstawiciele władz. Po odprawieniu przed katafalkiem modłów żałobnych, Zmarłego proboszcza żegnał z ambony dawniejszy wikarjusz św Marcina. ks. prob Chilomer. poczem odśpiewano wspólnie „Witaj Królowo"

Dziś o godz. 10 odbędą się wigilje, poczem ks. inf. Krzeszkiewicz z Gniezna wygłosi kazanie; mszę św. odprawi ks. szamb. Rankowski. O godz. 11,30 konduct żałobny na cmentarz parafjalny przy ul. Bukowskiej poprowadzi ks. biskup Dymek. (z)

Burza z błyskawicami

Wczoraj po południu przeszła nad miastem i okolicą ciężka burza z błyskawicami i ulewnym deszczem. Upragniony przez ogrodników i rolników deszcz padał do późnej nocy.

Samobójstwo

Wczoraj popołudniu zamieszkały przy ul. Szwajcarskiej 18/20 robotnik Jan Korcz udał się z wizytą do narzeczonej swej, mieszkającej w baraku na Zawadach, gdzie usiłował popełnić samobójstwo i napił się lyzolu.

Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Mściwy robotnik

Wczoraj przed południem zaszedł nieszczęśliwy wypadek w Karłowicach w pow. poznańskim.

Zajęty układaniem słomy w sąsieku stodoły 18-letni robotnik Roman Bagrowski upuścił grabie na znajdującego się na dole robotnika 60-letniego Kubickiego. Mściwy starzec rzucił się z widłami na Bagrowskiego i ciężko zranił go w nerkę. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) przewiozło poranionego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Kubickim zajęła się policja. (k)

Przytrzymanie rabusiów

W tych dniach aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Gnieźnie Stanisława Joachimiaka, Józefa Węcławiaka i Stanisława Perę z Orzechowa w pow. wrzesińskim, sprawców napadu na listowego Lemiszewskiego w dniu 30 kwietnia rb.

Krytycznego dnia Lemiszewski niósł przesyłki pocztowe ze stacji kolejowej do agentury pocztowej i w drodze został napadnięty przez wymienionych osobników, którzy zrabowali worek z korespondencją i 6 tysiącami zł.

Skradziony worek złodzieje wrzucili do Warty, prawdopodobnie celem zatarcia śladów swej zbrodniczej napaści.

Niewiele to jednak im pomogło, gdyż sprawa wydała się już w przeciągu kilku dni. (k)

Złodzieje kieszonkowi

W związku z wczorajszemi uroczystościami żałobnemi w kościele Św. Marcina a zwłaszcza w czasie wyprowadzenia zwłok śp. ks. prał. Mayera z probostwa do kościoła stwierdzono cały szereg kradzieży kieszonkowych.

Jednego złodzieja przytrzymał urzędnik P. K. E. i oddał go w ręce policji. (z)

Ucieczka poborowych

Katowice, 8. 5. (PAT.) Koło Cieszyna ujęto wczoraj 2 poborowych, którzy wraz z zawodowym przemytnikiem zamierzali przejść granicę.

Dwie inne osoby zdołały zbiec.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Z WIELKOPOLSKI

— * **Grodzisk.** (Zdziczenie.) W jednej z ostatnich nocy na szosie między Piaskami a Grodziskiem nieznani złoczyńcy połamali 18 drzew owocowych, zasadzonych przed niedawnym czasem. Za złoczyńcami wszczęto dochodzenia. (k.)

— * **Gniezno.** (40 lat w kolejnictwie.) Dnia 1 maja br tut. zarząd parowozowni żegnał długoletniego i zasłużonego swego pracownika p. Stanisława Karpińskiego, który po 40-letniej pracy przechodzi w stan spoczynku. Przemówienie wygłosił p. radca Matuszewski, życząc odchodzącemu w stan spoczynku pomyślności. W imieniu współpracowników żegnał go p. St. Polus. (br.)

— * **Bydgoszcz.** (Kradzieże świń i kur.) W okolicy Bydgoszczy dokonywano w ostatnim czasie liczniejszych kradzieży drobiu i świń. Przed kilku dniami przytrzymano powracających z łupem Wiktora Kowalskiego i jego wspólnika Franciszka Jurka z Bydgoszczy. Powracali oni z większym ładunkiem kur, skradzionych w Smukale. W tych dniach ujęto również w Bydgoszczy za kradzież świń w Kruszynie Krajńskiem Józefa Skonlecznego i Bolesława Gordona z Bydgoszczy. — Amatorów cudzych świń i cudzych kur odstawiono do więzienia w Bydgoszczy. (k)

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW.

Autobusy PZ 46 656 (I) i PZ 46 032 kursują na linji

Łobżenica - Wyrzysk - Bydgoszcz

Właściciel autobusu: Mieczysław Waligórski, Łobżenica, pow. Wyrzysk.

Odjazd				Km	Stacje	Cena	Przyjazd				
16,00		9,30	6,30	—	Łobżenica	—		12,40	17,33	22,05	2,05
16,34		10,04	7,04	14,5	Wyrzysk	1,40		12,10	17,04	21,36	1,06
17,34	11,10	10,58	8,04	41,8	Nakło	4,10	10,46	11,10	16,06	20,36	0,06
18,35	12,11		9,05	72,1	Bydgoszcz	7,20	9,45		15,00	19,30 A	23,30 B

UWAGI: A = kursuje tylko w dni powszednie. B = kursuje tylko w niedziele i święta.

Autobus PZ 46 090 kursuje na linji

Kcynia - Wapno przez Stołążyn

Właściciel autobusu: Otto Bonin, Kocewka, pow. Szubin.

Odjazd			Km	Stacje	Cena	Przyjazd		
20,45	12,45	4,45	—	Kcynia	—	6,45	14,45	22,45
oprócz sobót							oprócz sobót	
16,45	10,45			Kcynia		12,45	18,45	
tylko w soboty						tylko w soboty		
21,15	13,15	5,15	12	Wapno	1,20	6,15	14,15	22,15
oprócz sobót							oprócz sobót	
17,15	11,15			Wapno		12,15	18,15	
tylko w soboty						tylko w soboty		

Autobus PZ 11 330 kursuje na linji

Chodzież - Ujście

Właściciel autobusu: Maksymiljan Wiśniewski, Chodzież.

Odjazd				Km	Stacje	Cena	Przyjazd		
		9,30	16,00	—	Chodzież	—	11,30	17,30	
		10,00	16,30	15	Ujście	1,50	11,00	17,00	

Autobus PZ 44 726 kursuje na linji

Opoki - Gniewkowo - Inowrocław

Właściciele koncesji:
Franciszek Skowroński i Władysław Kontowicz, Opoki, pow. Inowrocław.

Odjazd				Km	Stacje	Cena	Przyjazd		
		7,00	14,00	—	Opoki	—	12,40	19,40	
		7,05	14,05	2	Opoczki	0,20	12,35	19,35	
		7,10	14,10	4	Żyrosławiec	0,40	12,30	19,30	
		7,20	14,20	7	Murzynno	0,70	12,20	19,20	
		7,25	14,25	9	Murzynko	0,90	12,15	19,15	
		7,35	14,35	12	Lipie	1,20	12,05	19,05	
		7,45	14,45	15	Gniewkowo	1,50	11,40	18,40	
		8,05	15,05	17	Wielowieś	1,70	11,35	18,35	
		8,10	15,10	19	Wierzchosławice	1,90	11,30	18,30	
		8,20	15,20	22	Szadłowice	2,20	11,20	18,20	
		8,25	15,25	25	Latkowo	2,50	11,15	18,15	
		8,40	15,40	30	Inowrocław	3,00	11,00	18,00	

Ceny za bagaż: do 10 kg wolny, od 10 do 50 kg pół biletu, ponad 50 kg cały bilet.

SPORT

Hippika

Zapowiedziane na dzisiaj zawody konne na hippodromie poznańskim zostały odwołane z powodu ulewy i rozmokłego terenu. Odbędą się one w sobotę po południu. (hg)

Lekka atletyka

Mistrzostwa klasy B panów rozpoczynają się w niedzielę, ze względu na wielką ilość zgłoszonych zawodników już o godzinie 8,45 rano, na co zwraca się specjalną uwagę sędziom, wyznaczonym do zawodów.

POZLA ukarał AZS grzywną 25 złotych za niewystawienie sztafet w czasie biegu „Kurjera Poznańskiego" oraz za zbyt późne zawiadomienie o niemożności wystawienia tychże sztafet. (fl)

O puhar Davisa

W czwartek po południu przybyła do Londynu tennisowa reprezentacja Polski w składzie: Maks Stolarow, Tłoczyński i Warmiński, celem wzięcia udziału w meczu tennisowym o puhar Davisa Polska Anglja. Wieczorem reprezentacja nasza wyjechała do Torquay, miejscowości kąpielowej nad Oceanem, gdzie mecz ten zostanie rozegrany. Zawody odbędą się w dniach 10, 11 i 12 bm. (Pat.)

Pływanie

PZP postanowił zaangażować na sezon bieżący dla okręgów poznańskiego i pomorskiego na okres trzymiesięczny trenera niemieckiego Woellera, który czynny był w tych okręgach już w roku ubiegłym. (Tel. wł.) T. S.

Kratochwila, doskonały pływak i reprezentacyjny bramkarz Polski w piłce wodnej — z powodu służby w 7 dac i trudności z uzyskaniem zwolnień na treningi, przypuszczalnie w tym roku startować nie będzie, co tylko znacznie przyczyni się do osłabienia reprezentacji Polski. (wz)

Różne

„Wychowanie Fizyczne" miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej, kształceniu cielsnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. Wizyt. W. Sikorski, Poznań 3, Chełmońskiego 8 opuścił prasę nr. 5 roczn. XI., który zawiera m. i. artykuły: Prof. dr. Eug. Piasecki. Układ całości wychowania fizycznego: systemy, metody, olektyzm, zasady, syntezy. — Dr. Leon Zbyszewski. Funkcja czasu jako czynnik określeń pobudliwości. (dik). — Dr. Karol Stojanowski. Przyczynek do poznania doboru wojskowego. — Z organizacji i metodyki wychowawczej. Elin Falk. Ćwiczenia cielesne jako przedmiot nauczania w szkołach (c. d.) — Władysław Czarniecki. Osnowa I dla dziatwy od 6 — 8 lat. — Zofja Nożyńska. Przykład osnowy lekcji boiskowej dla dziewcząt w wieku od 10 — 12 lat. Aniela Pigoniówna. Metodyczne przygotowanie do wspinania w pion. — Władysław Czarniecki. Znaczenie wychowawcze oraz organizacja obozów letnich dla młodzieży szkolnej. — Mieczysław Dorywalski. Żeglarstwo. — Oceny książek. (Kopczyński, Zakrzewski, Wierzejewski, Robowski, Szuman, Wierchy, Zaruski, Weryho-Radziwiłłowiczówna, Traite d'education physique, Die deutschen Leibesübungen, Kopczewski). — Z. towarzystw instytucyj i zjazdów. Z Sekcji Higj. Szk. i Wych. Fiz. przy T. N. S. W. Na mównicy z aktualnych zagadnień. — Kronika. — Resumes.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w piątek premjera słynnej komedji Bernarda Shaw'a p. t. „Cezar i Kleopatra". W roli Cezara wystąpi znakomity nasz gość K. Junosza - Stępowski, niedościgniony odtwórca postaci B. Shaw'a. Kleopatrę kreować będzie p. H. Cieszkowska. W innych rolach pp. Czarnecka, Bystrzyński, Mazanek, Smoczyński, Szarski, Tylczyński, Zawistowski i inni. Reżyserja dyr. Rudkowskiego, oprawa sceniczna p. Al. Kobrynia.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł wypłaty na Warszawę 377,41—379,41; Wiedeń za 100 zł czeki 79,33.50—79,61.50; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty grube 46,70 do 47,10; wypłaty na Warszawę 46,875 do 47,075; na Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 zł 57,67—57,82; wypłaty na Warszawę 57,75—57,80.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 8. 5. (PAT.) Akcje: Chodorów 145; Chybie 31,25.

Lwów, 8. 5. (PAT.) Akcje: Bank Polski 173; Chodorów 143,50—144; Gazy Wschodnie 23—23,25; 5-proc. pożyczka dolarowa 69.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 8. 5. (PAT.) Zboże. Notowania bez zmiany. Otręby żytnie i łubin żółty nie notowane.

Lwów, 8. 5. (PAT.) Zboże. Mąka pszenna 65 proc. 65,50—66,50;; mąka pszenna 66—67; otręby pszenne 12—12,50. Reszta notowań bez zmiany.

WALNE ZEBRANIA SPÓŁEK AKCYJNYCH:

Dnia 12 maja: S. A. „Karbid Wielkopolski" w Bydgoszczy — godz. 15 w sali posiedzeń Banku M. Stadthagen w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 64 (sprawozd., bil., wybory).

Dnia 13 maja: S. A. Zakłady Ceramiczmiczne „Rudak" — godz. 17 w lok. Banku Przemysłowców w Poznaniu (sprawozd., bilans, wybory).

Dnia 16 maja: T. A. Drukarnia „Lech", Gniezno — godz. 17 w lokalu własnym, ul. Chrobrego 2 (sprawozd., bilans, wybory).

Dnia 17 maja: S. A. „Browar Krotoszyński" w Krotoszynie — zebr. nadzwyczajne w lokalu oddziału w Poznaniu, ul. Graniczna 9-10 (wyd. 3-ciej emisji, zmiana statutu).

Notowania dewiz z dnia 8 maja 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.65	46.875	43.33	—	—	377.41	57.85	79.61
Poznań	7	—	100 zł	—	—	46.85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.335	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	—	122.67	—	20.36	—	608.25	804.18	123.17	169.45
Belgja	3	123.94	100 belg.	—	—	58.395	34.82	—	355.75	—	72.02	99.04
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2.483	817.50	—	15.15	19.96	3.07	4.21
Budapeszt	6	155,90	100 pengo	—	—	73.16	27.80	—	—	589.—	90.20	125.05
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	358.85	—	168.46	12.07	—	1025.75	—	207.71	205.76
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	111.98	18.16	—	681.50	—	138.10	189.95
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43.33	25.01	20.341	—	—	123.87	163.96	25.08	34.50
Nowy York	3½	8,91,41	1 dolar	8.90	—	4.18.60	486.—	—	25.49	33.70	516.24	710.15
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	34.98	—	16.415	123.87	—	—	132.22	20.25	27.86
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.41	—	12.405	163.95	—	—	—	15.28	20.04
Rzym	6½	172,—	100 l.	46.75	—	21.95	92.68	—	—	176.60	27.07	37.22
Szwajcarja	3	172,—	100 fr. szwajc.	172.74	—	81.085	25.08	—	493.75	652.92	—	137.60
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw	239.35	—	112.31	18.10	—	684.25	—	138.65	190.45
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125.75	—	59.03	34.46	—	—	475.32	72.80	—

MEBLE
tanio kupuje się w firmie
A. BARANOWSKI
Poznań, ul. Podgórna 13.
zw 23 431

Rabka willa „Liliana", położona w parku zakładowym. Pensjonat W. Drzewieckiej, cały rok otwarty. Telefon nr. 6.
zw 23428

Wspólnika (czki)
z kapitałem 4 000,— zł
poszukuje młody, energiczny, samodzielny kupiec, kawaler, z bardzo dobrą i poważną klientelą w Poznaniu, zaprowadzoną od lat 4. Względnie dam posadę samodzielną za udzielenie mi pożyczki 3 000,— złotych. Wyczerpujące oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 23 422

1 SPRZEDAŻE

Dwa piękne salony
styl biedermejer, brzoza, mahoń, po zatem dwa salony biedermejerowskie „Pałac Sztuki", Stary Rynek 78, piętro, prawo.

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Bona
wzorowa wychowawczyni zmieni posadę na cały dzień lub na godziny. Oferty Kurjer zdw 50 135

Poszukuję
posady zaraz jako woźny, inkasent w poważniejszem przedsiębiorstwie z pożądaną kaucją lub poważniejsze portjerstwo, trzeźwy, sumienny, język polski, niemiecki w słowie, piśmie Oferty Kurjer zdw 50 092

Urzędnik
doświadczony administracyjny, budowlany magazynier, znający wszelkie prace biurowe, ubezpieczeń społecznych, zastępstwa wobec władz, język niemiecki w piśmie i słowie pisanie maszynowe, prowadzenie cegielń, buchalterje Ruffa i szoferstwo — prosi o jakąkolwiek pracę natychmiast. Łaskawe zgłoszenia. — Ostrów (Wielkp.), Skrytka pocztowa 34. dla K. D. zdw 50 456

Przedpłata za maj 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałej wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149